

„CZULIŚMY SIĘ WTEDY WOLNI”

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W ŁODZI

Historia Niezależnego Zrzeszenia Uczniów Szkół Średnich, jedyne­go zorganizowanego niezależnego ruchu uczniowskiego w posierp­niowej Łodzi, jest dziś świadectwem tego, jak przestrzeń wolności, zapoczątkowaną porozumieniami sierpniowymi, starali się zagospo­darować młodzi ludzie, jak budziła się ich świadomość obywatelska, patriotyczna, polityczna. Choć z perspektywy dojrzałego wieku Zrzeszenie jest dla jego uczestników epizodem młodości, nie kryją, że są z niego dumni, opowiadając o nim dzieciom.

Wydarzenia Sierpnia '80 zapoczątkowały w społeczeństwie na niespotykaną dotąd skalę ferment ideowy. Był to w społeczeństwie polskim czas nieustających dyskusji, rozpolitykowania, erupcji niezależnych inicjatyw. Duch wolności, jaki istniał przez kolejne 16 miesięcy, nie mógł nie wpłynąć również na młodzież szkolną, zapatrzoną z entuzjazmem i podziwem



Fot. ze zbiorów M. Litwińczuk-Lenczewskiej

Członkowie Niezależnego Zrzeszenia Uczniów Szkół Średnich w Łodzi;
od lewej: Jarosław Papis, Tomasz Budzyński, Marcin Paszkowski

w działalność dorosłych. Powstanie NSZZ „Solidarność”, a następnie Niezależnego Zrzeszenia Studentów – struktur w pełni niezależnych od władzy – imponowało młodym ludziom. „Była we mnie zazdrość, że nie mogę być jeszcze w »Solidarności«, w NZS” – powie po latach jeden z uczestników ruchu uczniowskiego. Część z nich, dotąd dość bezrefleksyjnie przyjmując propagandowe obrazki kraju, zaczynała poprzez kontakt z działaczami związkowymi i lekturą bibuły uświadamiać sobie realną sytuację polityczno-gospodarczą Polski. Ciekawość budziły na nowo odkrywane, dotychczas zakazane obszary historii. Pewna grupa uczniów przejmowała krytyczne stanowisko wobec peerelowskiej rzeczywistości już w domu rodzinnym. Na to nałożyły się problemy w szkolnictwie, które młodzież zaczęła coraz wyraźniej dostrzegać. Fascynowały metody działania dorosłych – strajki, zebrania, wydawnictwa. „Dla 16–17-latka wziąć do ręki bibułę – biorąc pod uwagę, że słyszał, że tutaj konfiskata, tutaj 48 godzin, to było takie dość duże przeżycie, nie oszukujmy się” – wspomina po latach Dariusz Drewnicz. To wszystko znalazło swoje odbicie również w środowisku młodzieżowym, choć oczywiście na znacznie mniejszą skalę.

W całym kraju, niezależnie od siebie, pojawiały się, wspomagane przez „Solidarność”, KPN, Ruch Młodej Polski czy NZS, niezależne ruchy uczniowskie. Postulaty i cele były podobne – obrona praw obywatelskich, wartości patriotycznych, zmiana programu nauczania historii, języka polskiego, powołanie niezależnych samorządów uczniowskich, przestrzeganie kodeksu ucznia. Obok nich rodziły się inicjatywy samokształceniowe w postaci klubów dyskusyjnych, kulturalnych. Najsilniejsze ośrodki tej niezależnej działalności młodzieżowej powstały w Gdańsku, Warszawie, we Wrocławiu czy Toruniu. Pojawiły się również tendencje zjednoczeniowe w postaci powołanej we wrześniu 1981 r. Federacji Młodzieży Szkolnej.

Podobne zjawiska występowały również na gruncie łódzkim. Młodzież żyła bieżącymi wydarzeniami zainicjowanymi Sierpniem 1980 r. Atmosfera odnowy obecna była praktycznie w każdej szkole średniej, bardziej lub mniej wspierana przez nauczycieli – członków „Solidarności”. Niemniej niewielu uczniów, mimo żywego zainteresowania bieżącą polityką, miało tyle determinacji i odwagi, aby podjąć się niezależnej działalności. „Zawsze jest tak, że jest grupa kilku osób, a reszta się przygląda, wtedy też tak było” – konstatuje po latach Michał Brzozowski, jeden z uczestników łódzkiego ruchu.

Interesującym przykładem takiego zaangażowania było Niezależne Zrzeszenie Uczniów Szkół Średnich, powołane z inicjatywy kilkorga uczniów łódzkich liceów. Jak sami wspominają po latach, większość z nich jeszcze przed Sierpniem znalazła się w kręgu oddziaływania środowisk opozycji demokratycznej, m.in. kilkoro uczniów XXX Liceum Ogólnokształcącego uczestniczyło w spotkaniach na wzór „latającego uniwersytetu” prowadzonych przez uczestnika ROPCiO, ks. Bohdana Papiernika. Za jego pośrednictwem poznali również łódzkich działaczy RMP, Małgorzatę i Jacka Bartyzelów. Inni znajdowali się w kręgu wpływów KOR. Chęć uczestniczenia w działalności antykomunistycznej wzmacniała lektura wydawnictw drugiego obiegu. „Każdy z nas mało wiedział, jak to robić i co to wszystko znaczy, ale chcieliśmy zaznaczyć swoją obecność w zorganizowany sposób” – powie po latach Andrzej Siciński, jeden z działaczy NZUSS.

Tymczasem na przełomie 1980 i 1981 r. z inicjatywy ucznia IV LO, Tomasza Gaduły-Zawratyńskiego, powstał nieformalny klub samokształceniowy „Pętla” z siedzibą na terenie szkoły filmowej. W zamierzeniu klub miał organizować wykłady i seminaria z udziałem zaproszonych gości ze świata nauki i kultury. Ostatecznie, z braku odpowiednich środków, porzeczono na zaproszeniu Jana Józefa Lipskiego, który w lutym 1981 r. wygłosił odczyt na temat powojennej literatury polskiej. Choć klub nie rozwinął szerszej działalności,

O S W I A D C Z E N I E

Z inspiracji grupy młodzieży licealnej powstał w Łodzi samokształceniowo-kulturalny klub PĘTLA. Celem jego działalności jest umożliwienie swobodnej wymiany poglądów, szczególnie z zakresu historii i literatury współczesnej, myśli społeczno-politycznej oraz historii filozofii. Inicjatorzy wychodzą z założenia, iż oficjalny program szkoły średniej w Polsce jest w tych zakresach zdecydowanie niewystarczający i służy głównie jednostronnej indoktrynacji ideologicznej.

Formami działania, które proponujemy, są wykłady, spotkania z wybitnymi naukowcami i artystami, konwersatoria, seminaria, dyskusje. Chcemy stworzyć młodzieży szkolnej warunki do swobodnego rozwoju intelektualnego i twórczego poprzez organizację wystaw, koncertów, działalność wydawniczą.

Założyciele klubu PĘTLA nawiązali stałą współpracę z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów oraz Towarzystwem Kursów Naukowych. Organizacje te udzielają pomocy merytorycznej i organizacyjnej. Z PĘTLĄ współpracować będą także naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego i innych wyższych uczelni w Polsce.

Klub PĘTLA ma swoją siedzibę w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, przy ul. Targowej 63.

Wszystkich uczniów łódzkich szkół średnich, którzy dążą do nieskrępowanego dogmatami i programami rozwoju intelektualnego, zapraszamy do twórczego, aktywnego współuczestnictwa w naszej działalności.

18 I br. o godz. 18⁰⁰ w PWSFTviT odbędzie się spotkanie
z Janem Józefem Lipskim, tematem będzie:
„Literatura polska w latach 1957-1980, a wydarzenia polityczne”.

zintegrował ze sobą grupę uczniów z kilku łódzkich szkół, których połączyła chęć działania w sprawie im najbliższej – szkole.

Bezpośrednim impulsem do sformalizowania tej działalności był strajk łódzkich studentów w styczniu 1981 r. żądających rejestracji NZS. W kilku liceach, m.in. XII i XXX LO, uczniowie powołali komitety pomocy strajkującym, przeprowadzając zbiórki pieniędzy, skrzętnie protokolowane w celu uniknięcia wszelkich podejrzeń o defraudację. Przesiąknięci atmosferą strajku na znak solidarności zakładali biało-czerwone opaski. Udzielana studentom pomoc zaowocowała nawiązaniem kontaktów między środowiskiem „Pętli” a NZS. „Ci chłopcy bardzo chcieli działać, ale nie wiedzieli gdzie, jak” – wspomina po latach Małgorzata Litwińczuk-Lenczewska, ówczesna działaczka NZS, wyznaczona do opieki nad „niezależnymi”. Dzięki pomocy studentów 12 marca 1981 r. w pomieszczeniach NZS na wydziale filo-

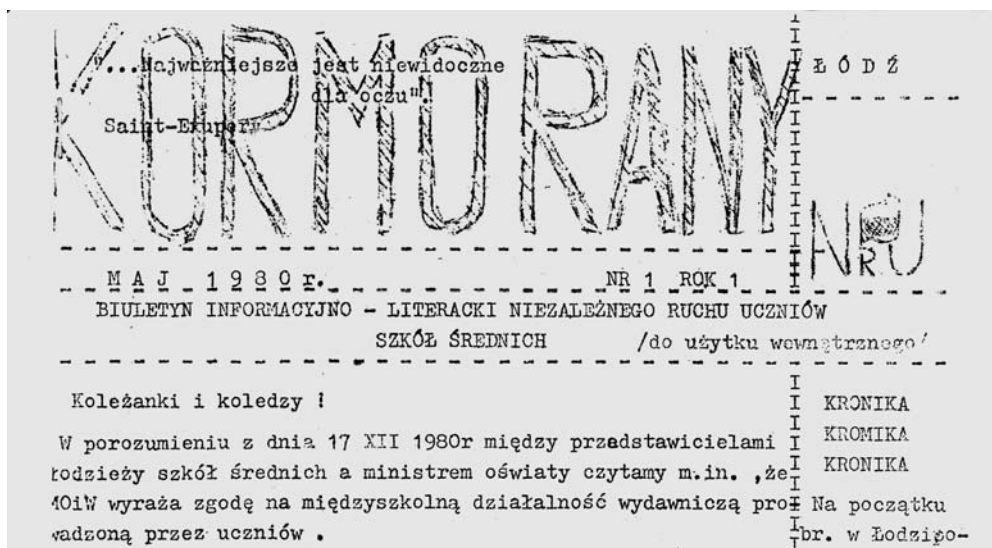
logicznym Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się zebranie założycielskie NZUSŚ z udziałem grupy znajomych – uczniów z IV LO (Joanna Bodalska, Małgorzata Bujacz, Tomasz Gaduła-Zawratyński), XII (Marek Budzisz), XIII (Bożena Bednarek, Michał Brzozowski) i XXX LO (Marcin Paszkowski, Grzegorz Nowak, Dariusz Drewnicz, Jarosław Papis, Andrzej Siciński, Tomasz Brzeziński) oraz reprezentantów Zarządu NZS przy UŁ. Jak podano w komunikacie, głównym celem Zrzeszenia miał być udział w wypracowaniu nowych programów nauczania i obrona interesów uczniów. W opracowanym potem statucie deklarowano „udzielanie pomocy i podejmowanie interwencji w przypadkach wyjątkowych, kierowanie akcjami protestacyjnymi uczniów, rozwijanie działalności wydawniczej”. Na zebraniach nowo powstałego Zrzeszenia pojawiali się uczniowie wielu łódzkich szkół, m.in. II, XV, XVIII, XXI, XXVI LO oraz Techników Budowlanego, Mechanicznego, Elektronicznego, choć ostatecznie do wakacji wykrystalizowała się grupa 20–30 stałych uczestników zebrań.

Choć wokół panowała atmosfera wolnościowa, nazywana dziś „karnawałem”, „niezależni” nie ukrywają, że odczuwali strach, podpisując swoimi nazwiskami wraz z numerami telefonu komunikaty z zebrań, ulotki. Dziś oceniają to jako lekkomyślność, zważywszy na konsekwencje, jakie mogły ponieść ich rodziny czy oni sami. Mimo to „ta wolność była nie do zatrzymania” – konstatuje dziś Andrzej Siciński. Zresztą wzorem jawnej działalności byli działacze opozycyjni RMP, z którymi kontaktowali się „niezależni”.

Członkowie Zrzeszenia spotykali się raz w miesiącu, w pomieszczeniu NZS na wydziale filologicznym UŁ i w mieszkaniach prywatnych, głównie Michała Brzozowskiego. Po wakacjach przeszli pod skrzydła NZS przy Politechnice Łódzkiej. Nawiązali również kontakty ze stowarzyszeniami uczniowskimi innych miast, m.in. ze środowiskiem pisma „Uczeń Polski”, gdzie swoje artykuły zamieszczał Marcin Paszkowski. Weszli również w skład Federacji Młodzieży Szkolnej.

Główną formą działalności były dyskusje, toczone na różne tematy. Integrowały ich bołaczki systemu szkolnictwa, ale nie sposób było nie omawiać bieżących wydarzeń w tak szybko zmieniającej się rzeczywistości. Choć samo Zrzeszenie było apolityczne, kilkoro członków miało sprecyzowane poglądy polityczne, a przynajmniej znajdowało się pod dużym urokiem różnych ruchów opozycyjnych. Ta różnorodność światopoglądowa nie przeszkadzała jednak we współdziałaniu. Część uczestników, zafascynowana niezależną działalnością studencką, wyraźnie ciążyła w kierunku NZS, pomagając studentom m.in. w akcji plakatowej w sprawie aresztowania czeskiej studentki UŁ Lindy Winsh, organizacji marszu ulicami centrum Łodzi 25 maja 1981 r. w obronie więzionych działaczy KPN i braci Kowalczyków. To również za radą starszych kolegów po kilku tygodniach od powołania członkowie Zrzeszenia zdecydowali się na zmianę nazwy ze „zrzeszenia” na „ruch” – niewymagający rejestracji.

Poza dyskusjami, które były formą dominującą wśród ówczesnych ruchów młodzieżowych, Zrzeszenie podjęło się kolportażu wydawnictw drugiego obiegu oraz redagowania własnego periodyku w postaci Biuletynu Informacyjno-Literackiego „Kormorany”. Dzięki pomocy poligraficznej NZS udało się zredagować dwa numery, w tym jeden podwójny. Pomocą w zakresie redakcji służył ojciec jednego z „niezależnych” Jarosława Papisa – Marian Papis, ówczesny dziennikarz „Głosu Robotniczego”. Lektura pisma unaocznia, jak wielobarwne ideowo było Zrzeszenie. Redakcja zamieszczała własne artykuły – analizy sytuacji w szkole, próbki analiz politycznych PRL, przedrukowywano prace historyczne, m.in. *Rok 1920 A. Ostoja-Owsianego*, fragmenty klasyki literackiej, własne próby poetyckie. Niemniej istotne były informacje o Federacji Młodzieży Szkolnej i jej celach. Członkowie NZUSŚ redagowali również okazjonalne ulotki i broszury poświęcone tematyce katyńskiej.



Włączyli się w popularny wówczas nurt produkcji solidarnościowych „gadżetów”. Wśród znanych rozprawiali samodzielnie wykonane plakietki z niezależnymi symbolami, satyryczne kolaże z wizerunkami przywódców demoludów.

W sferze planów pozostał pomysł założenia młodzieżowej biblioteki wydawnictw bezdebitowych, gromadzonych w piwnicach domów „niezależnych”. Podobnie nie udało się przeprowadzić zapowiadanej w statucie ankiety wśród uczniów łódzkich szkół średnich mającej ocenić przydatność programów nauczania, która miała być przekazana do Ministerstwa Oświaty. Z kolei wątpiąca baza finansowa w postaci kieszonkowego i środków zdobytych poprzez zbiórkę makulatury oraz brak wsparcia „dorosłych” uniemożliwiły zrealizowanie kolejnego punktu w programie NZUSS – organizowania seminariów naukowych.

W opinii wielu z ówczesnych działaczy Zrzeszenia najistotniejszym efektem ich zaangażowania było przeprowadzenie w szkołach demokratycznych wyborów do niezależnych samorządów uczniowskich. Zresztą był to postulat wszystkich ruchów uczniowskich, który udało się zawrzeć w ogólnopolskim porozumieniu między środowiskami uczniowskimi a ministrem oświaty, Krzysztofem Kruszkowskim, z 17 listopada 1980 r. Największy rozmach wybory przybrały w XXX LO, gdzie prowadzono kampanię na wzór krajów zachodnich, zamieniając na chwilę środowisko szkoły w enklawę demokracji. Audycje w szkolnym radiowęźle, otwarte panele dyskusyjne na przerwach, plakaty, ulotki – to szokowało ciało pedagogiczne, przyzwyczajone do odgórnego ustalania uczniowskiej samorządności. Za wolnymi wyborami szły kolejne działania w obrębie szkoły – gazetka uczniowska, wystawy, kluby dyskusyjne czy zainicjowane przez „niezależnych” z XXX LO spotkanie samorządów uczniowskich wszystkich liceów z terenu Bałut – dzielnicy Łodzi. Należy jednak podkreślić, że w niektórych szkołach, m.in. w XXX LO, niezależne inicjatywy uczniów spotykały się z ostrą reakcją partyjnych pedagogów.

Z czasem Zrzeszenie weszło w fazę dojrzałej działalności. Po wakacjach maturzyści stali się studentami i wreszcie mogli zostać członkami NZS, inni zaangażowali się bardziej w działania RMP, KPN, bo jak powie po latach Jarosław Papis, „zaczęliśmy bardzo szybko dojrzewać politycznie, więc ta przestrzeń w szkole okazała się za małą”. W tym czasie wybrano

kierownictwo ruchu, na którego czele stanął Marek Budzisz. Skoncentrowano się głównie na sprawach szkolnych.

Jak po latach członkowie zrzeszenia oceniają swój udział? Na pewno jako czas intensywnych kontaktów. Fascynująca była nie tylko sama świadomość półlegalnego działania, bez nadzoru dorosłych, choć na ich wzór, ale i możliwość poznawania nowych ludzi, ze środowisk wcześniej zupełnie nieznanymi. „To był okres poszukiwania”, podsumuje po latach Michał Brzozowski. Jedni traktowali udział w Zrzeszeniu jako formę pewnej przygody, podejmowanej w tym niezwykłym okresie życia, kiedy człowieka definiuje słowo „bunt”, kiedy odczuwa on silną potrzebę działania, zmieniania jeśli nie świata, to swojej najbliższej przestrzeni. Dla innych był to okres politycznego dojrzewania, akt pewnej odwagi, zwłaszcza w kontekście grożących im konsekwencji – nieklasyfikowanie do następnej klasy, uniemożliwienie przystąpienia do matury lub negatywna opinia o kandydacie na studia, co wiązało się z perspektywą powołania do służby wojskowej.

Warto zauważyć, że większość uczestników Zrzeszenia kontynuowała drogę niezależnej działalności w późniejszym życiu. Część zaangażowała się w NZS, inni podjęli próbę tworzenia nielegalnych stowarzyszeń młodzieżowych, jeszcze inni odnaleźli się w strukturach „Solidarności” lub zajęli się profesjonalnym kolportażem drugoobiegowych publikacji. Wspominając po latach dzieje Niezależnego Zrzeszenia Uczniów Szkół Średnich, zgadzają się z opinią Andrzeja Sicińskiego: „Mimo że to było takie efemeryczne, krótkotrwałe w kształcie, jaki temu nadaliśmy w marcu 1981 r., jednak mam wrażenie, że świadczy o czymś bardzo ważnym [...] dziś patrzę na to z osobistą dumą”.

Fot. ze zbiorów M. Litwińczuk-Lenczewskiej



Marsz w obronie więźniów politycznych